

TYGODNIK KATOLICKI

Gorzów
Wlkp.
dnia
23
maja
1948 r.
Rok III.
Nr 20

W obronie człowieka pracy

Upłynęło już 57 lat od wydania przez papieża Leona XIII słynnej encykliki o sprawie robotniczej „Rerum novarum”. Stałe w niej Leon XIII przede wszystkim, zgodnie z naszą odwieczną tradycją, w

obronie człowieka. Podniósł protest przeciw uważaniu pracy za towar, robotnika za martwy czynnik produkcji, którym wolno operować bez względu na jego potrzeby, w miarę wymogów kapitału. Chodzi o tę samą zasadę, w obronie której walczyliśmy przeciw hitleryzmowi, z tą tylko różnicą, że wojna ostatnia rozgrywała się z molochem totalnego państwa. Leon XIII zaś stał wobec konieczności oparcia się molochemu kapitału. Przeciw jednemu i drugiemu Kościół nie przestawał powtarzać, że ponad wszystko doczesne stoi człowiek, bez względu na to kim by był — że ten człowiek posiada swoje własne, święte, nietykalne prawa, których nikt i pod żadnym pozorem mu odbierać nie może. Kościół potępiał każdą postać niewolnictwa — domagał się dla człowieka wolności i ludzkich warunków bytowania.

Sprawiedliwość społeczna

W czasach, gdy encyklika była pisana, ludzkość była przekonana, że istnieje tylko jeden rodzaj sprawiedliwości: tej, która reguluje stosunki między nabywcą a sprzedawcą, wynajmującym i dającym pracę. Wierzano — wbrew odwiecznej nauce Kościoła — że skoro pracodawca dotrzymuje umowy i płaci ułożoną płacę nikt nie ma prawa w imię sprawiedliwości mieszać się do jego stosunków z robotnikami. To, że większość otrzymywała płace głodowe, że zamęczano ludzi 14 godzinnym dniem pracy, że 8-letnie dzieci marły w fabrykach z przepracowania, wydawało się liberalnej Europie, która wyzbyła się Boga i katolickiej etyki, „sprawiedliwe”, bo nie kolidowało ze sprawiedliwością wymienną.

Przeciw temu potwornemu nieporozumieniu podniósł głos Leon XIII, przypomi-

nając, że oprócz wymiennej istnieje jeszcze sprawiedliwość społeczna. Ze dobro społeczne wymaga, aby nie było w społeczeństwie niewolników i nędzarzy, aby robotnik mógł żyć po ludzku, utrzymywać



„Dzielić z nami wygnanie Jego rozkosze są — Niechże z nim przebywanie będzie radością naszą”

swoją rodzinę, nabyć własność, która jest prawem i dążeniem każdego. W świetle sprawiedliwości społecznej przypominał istnienie słusznej płacy, obowiązek kontroli ze strony państwa, konieczność opieki nad tymi, którzy są pozbawieni wpływów i mocy.

Marksizm

W swoich wnioskach Leon XIII zdaje się być bliski wielu teorii szerzonej przez marksistów: domaga się np. ograniczenia czasu pracy, kontroli państwowej.

W swoich wnioskach Leon XIII zdaje się być bliski wielu teorii szerzonych przez marksistów: domaga się np. ograniczenia czasu pracy, kontroli państwowej, zachwala związki zawodowe itd. Ale między jego katolicką nauką a marksizmem leży przepaść. Marksizm opiera się na materialistycznym pojmowaniu dziejów. Leon XIII żąda uporzędkowania sprawy robotniczej w imię spraw duchowych, domaga się poprawy warunków bytowania dlatego, że cele duchowe mu leżą na oku — a podstawą i motywem jego działania jest, nie wiara w walkę klas, ale miłość. Do braterskich zasad chrześcijańskich się odwołuje i w ich imieniu żąda poprawy. Naczelnym jego hasłem jest dobro społeczeństwa, wspólnoty ludzkiej, w której ludzie powinni się wzajemnie nie wyzykiwać i mordować, ale wspomagać i wspierać.

Nauka Chrystusowa

Nie można się dziwić, że Namieśnik Chrystusowy na ziemi takie głosi zasady: bo taką była nauka dana nam przez samego Zbawiciela. Zanim nadto często zapominamy, że Chrystus nie był kapitalistą, ani władcą, ale robotnikiem — że Najświętsza Maria Panna była biedną wiejską kobietą, pochyloną przez cały dzień nad ciężką pracą fizyczną — że uczniów swoich wybrał Chrystus niemal wyłącznie w warstwie robotniczej. Chciał nas nauczyć godności pracy rąk i dać nam przykład prawdziwej demokracji — nie tej wielkich kupców i bankierów, ale demokracji kochającej naprawdę każdego człowieka, nie znającej różnic między ludźmi, poza tymi, które konieczne są do zachowania organizacji społeczeństwa.

M. S.

X. N. Mędlowski

Bóg — człowiek

W tym dniu, w którym grzech Adama wyrządził Bogu nieskończoną zniwagę i pozbawił ludzi prawa do nieba, dobry Bóg litując się nad biednym i odrzuconym od bram niebieskich plemieniem ludzkim obiecał zesłać na świat Odkupiciela, któryby naprawił zło spowodowane przez Adama, prześlagał Boga i umożliwił ludziom na nowo wejście do nieba. Miłosierny Bóg dotrzymał Swojej obietnicy. Na ziemię zstąpił Syn Boży, druga Osoba Trójcy Przenajświętszej, aby stać się Zbawicielem świata. Będąc zawsze Bogiem, czyli posiadając od wieczności naturę boską, przyjął Syn Boży około 1950 lat temu naturę ludzką, ciało i duszę ludzką, i nie przestając być Bogiem stał się także człowiekiem. A stało się to w ten sposób, że odwieczny Syn Boży zamieszkał w dniu Zwiastowania przez archanioła Gabriela w Najświętszej Marii Pannie. Z jej ciała i krwi utworzył sobie własne Ciało i narodził się z niej jako człowiek, któremu nadano imię „Jezus”. Ten Jezus-Człowiek urodzony z Najświętszej Marii Panny i Jezus-Syn Boży jest zatem jedną i tą samą Osobą. Kiedy więc Jezus-Człowiek mówi n.p. „Ja wam powiadam”, to tym „Ja” jest równocześnie Jezus-Bóg. Z tego to powodu nazywamy Jezusa „Bogiem-Człowiekiem”. To połączenie natury boskiej i natury ludzkiej w jednym „Ja”, w jednej osobie, jest cudem nad cudami. Św. Michał Archanioł n.p. ma naturę anielską, naturę ducha, nasz przyjaciel Antoni ma naturę ludzką, naturę człowieka, ale nie ma takiego anioła, któryby równocześnie był aniołem i człowiekiem. Kiedy archanioł Gabriel ukazał się Najświętszej Marii Pannie, był on jedynie aniołem, a jeśli Najświętsza Maria Panna widziała go pod postacią człowieka, to postać jego ludzka była jedynie pozorna, aby Najświętsza Pani mogła go zauważyć i z nim mówić.

Józef Baranowski

Boże Ciało

Ponad polem, nad łąką, nad wioską
I nad miastem — pieśń zafalowała —
Bądź pochwalon Przenajświętszy Chryste
W tej procesji —

w dniu Bożego Ciała

Rozszumiały się wichrowe dzwony
Jakby pieśnią organów niedzielnych
Zawirował nad tłumem hymn potężny:
— Święty Boże...

Święty Mocny...

Święty nieśmiertelny!

A wiatr echo pieśni podchwytuje:
Pobłogosław miedzom, naszym i roli
Polom, łąkom i polskim zagrodom.
Pracy naszej pełnej czynu i dobrej woli.

O, racz wstawić się dzisiaj za nami
I rozplomienie serca miłowaniem
— Od powietrza,
głodu, ognia i wojny —
wybaw nas Panie!

Rozszumiały się drzewa majowe
Muzyką serc wniebowziętych.
Bądź pochwalon Boże Nieśmiertelny
Święty...

Święty...

Święty...

Zapytajmy teraz, kto jest ojcem i matką Boga-Człowieka? — Jezus druga osoba Trójcy Przenajświętszej jest Synem Boga, jako Człowiek jest synem Najświętszej Marii Panny, która Go poczęła nie w naturalny, nie ludzki sposób, ale w sposób cudowny, bo za sprawą Ducha świętego. Pan Jezus zatem nie miał ojca ziemskiego. Św. Józef miał jedynie za zadanie być opiekunem Najświętszej Pani i Bożego Dzieciątka.

Co odpowiesz mi, Drogi mój Przyjacielu, jeśli teraz zapytam, dlaczego Syn Boży stał się człowiekiem? — Odpowiadasz, że Bóg stał się człowiekiem, aby za nas cierpieć będąc Duchem nieskończenie szczęśliwym. Dobrze odpowiedziałeś. Dlaczego jednak chciał Jezus cierpieć? — Odpowiadasz, że Jezus chciał cierpieć dlatego, ponieważ ludzie bardzo ciężko obrazili Boga grzechami, ponieważ należało Boga prześlagać i dać mu odpowiednie zadośćuczynienie. — Pozwól, że pytam dalej. Czy istotnie było potrzeba, aby Bóg-Człowiek cierpiał? Czy ludzie bardzo święci nie mogliby przeprosić Boga, gdyby ich cierpiało n.p. sto milionów lub więcej i umarło za grzeszników śmiercią męczeńską? — Sądze, że żaden człowiek ani wszyscy ludzie razem nie są zdolni dać Bogu pełnego zadośćuczynienia. Człowiek przecież jest mniej niż pyłkiem, jest stworzony z niczego, a Bóg jest nieskończenie doskonały. — Tak jest. Pełne zadośćuczynienie może nieskończonemu Bogu dać tylko nieskończony Bóg. Zrozumiemy to lepiej na przykładzie. Pewien niedbały sługa naraził swego pana na stratę jednego miliarda złotych. Ponieważ nie mógł wynagrodzić mu szkody, został skazany na ciężkie roboty w więzieniu. Zrozpaczony udał się o pomoc do wszystkich swoich przyjaciół. Miał ich stu. Chcieli mu pomóc. Wykazało się jednak, że wszyscy razem nie mogą zebrać więcej niż 50 tysięcy złotych, co stanowiło drobnostkę wobec miliardowego długu. Był tylko jeden człowiek co mógł mu pomóc, syn skrzywdzonego pana. Ten litując się nad sługą cierpiącym w więzieniu zapłacił jego dług i tak wyzwolił go z więzienia. Podobnie wszyscy ludzie razem nie byli zdolni zadośćuczynić Bogu za wyrządzoną Mu przez grzechy zniwagę. Mógł to jednak uczynić Syn Boży. On też istotnie ulitował się nad grzesznikami i spłacił Ojcu Swemu Niebieskiemu ich straszliwy dług Swoją męką i śmiercią. Cierpiąc bowiem jako człowiek, cierpiał za grzechy ludzkie, a będąc równocześnie Bogiem, dał Bogu pełne zadośćuczynienie za grzechy świata. — Czy Bóg żądał tak straszliwej męki i śmierci od Syna swego, aby przebaczyć ludziom? — Każda i najmniejsza kropelka krwi lub potu Jezusowego byłaby wystarczyła na odkupienie człowieka. Ale Jezus sam pragnął cierpieć tak bardzo, aby okazać nam jak wielka jest Jego miłość dla Boga i dla nas, jak wielką zniwagę Boga jest grzech i jak wielkie jest Jego pragnienie, abyśmy unikali grzechu, żyli w świętości i weszli do nieba. Jezus cierpiał i za Ciebie, mój Drogi Przyjacielu, i Ciebie pragnie zbawić. Niechaj męka Jego nie będzie daremna dla Ciebie.

Matka i syn

W normalnym wychowaniu rodzinnym istnieje podział pracy między ojca i matkę stosownie do ich uzdolnień i zalet. Gdy zabraknie jednego ze współwychowawców powstaje wielka luka, którą trudno jest zapełnić. Fakt ten nie przechodzi bez śladu u dzieci, szczególnie w wypadku utraty ojca. Owdowiała matka musi wtedy podjąć zadaniem wychowawczym, przewidzianym dla obojga rodziców, a prócz tego walczyć o byt.

Ostatnia wojna mocno przerzedziła szeregi mężczyzn, to też na wiele kobiet spadł ciężar utrzymania i wychowania młodego pokolenia.

Przeciętna matka musi w pierwszym rzędzie zdać sobie z tego sprawę, że zadaniem i celem wychowania jest uczynienie z dziecka samodzielną, pełnowartościową istotę. Cel ten można osiągnąć przez oddziaływanie na wolę i umysł, przez danie

dziecku katolickich podstaw moralnych, wpojenie mu miłości bliźniego, przyzwyczajanie dziecka do wartościowych czynności i stwarzanie hamulców w stosunku do zakazów.

Dobry przykład ma w akcie wychowania dużą wartość i najlepsze wyniki będzie miała ta wychowawczyni, która sama jest dobrze wychowaną jednostką i ustalonym charakterem, posiada silną wolę, świadomość celu oraz logiczność żądań. Ważnym warunkiem wpływu wychowawczego na pólserotę jest rozpoznanie przez matkę własnych jej braków i zwalczanie ich. Wtedy będzie jej znaczenie łatwiej ułożyć przyszły los dziecka, w szczególności syna, który wymaga daleko intensywniejszych zabiegów wychowawczych niż córka.

Matka ma synowi zastąpić brakującego ojca i popierać go w jego rozwoju. Nie wolno jej być obojętną w sprawach wy-

Ewangelia św. na pierwszą niedzielę po Zesłaniu Ducha św. św. Łukasza 6, 36—42).

Miara Dobra

W on czas: Mówił Jezus do uczniów Swoich: „Bądźcie miłosierni, jak i Ojciec Wasz miłosierny. Nie sądzicie a nie będziecie sądzeni; nie potępiajcie, a nie będziecie potępieni, odpuszczajcie, a odpuszczają wam. Dawajcie, a dadzą wam; w zanadru wasze oddadzą wam miarę dobrą i natłoczoną, i potężną, i opływającą. Albowiem jaką miarą mierzycie będziecie, taką wam odmierzają.” A powiedział im także przypowieść: Czy może ślepy

ślepego prowadzić? czy wdół nie wpadną obaj? Uczeń nie jest nad mistrza; każdy atoli doskonałym niech będzie, jako mistrz jego. Czemuż widzisz drzazgę w oku brata swego, a belki w oku własnym nie spostrzegasz? Lub jakże możesz mówić do brata swego: „Bracie, pozwól, niech wyjmę drzazgę z oka twego” — skoro sam belki w oku swoim nie widzisz? Obludniku, wyrzuć najpierw belkę z oka własnego, a potem zobaczysz, jak wyrzucić drzazgę z oka brata swego.”

Sprawy Młodzieżowe

MYŚLEĆ - WIERZYĆ - DZIAŁAĆ!

Młodzież a sport

O sporcie mówi się i pisze wiele. I całkiem słusznie. Nigdy chyba potrzeba sportu nie okazała się tak konieczna, jak w czasach obecnych. Wojna wyczerpała do ostatnich granic siły narodu polskiego. Warunki materialne podczas okupacji były tak straszliwe, że większość Polaków węgłowała z dnia na dzień, cierpiąc nędzę, głód i zimno. Wojna pozostawiła po sobie trwały ślad, szczególnie wśród młodzieży, w postaci niedorozwoju fizycznego, w postaci zdradliwej gruźlicy. Młodzież żyła w warunkach anormalnych, nie mogła głębiej odetchnąć, nie mogła szlachetnie wyżyć. Uprawianie sportu, tego sportu, który daje zdrowie, siłę, radość i chęć życia, były zabronione. Skutki tego są dzisiaj aż nadto widoczne. Jakże mało widzimy teraz silnych i naprawdę zdrowych młodych ludzi, a jak wielu jest osobników z wyraźną inklinacją do gruźlicy! To są ślady wojny. Ślady te trzeba za wszelką cenę usunąć, zarówno przez zapewnienie młodzieży odpowiednich warunków życia, jak i przez sport. Najzagorzalsi nawet przeciwnicy sportu muszą przyznać, że sport dla zdrowia młodzieży zwłaszcza, dla jej rozwoju fizycznego a także i umysłowego jest nie tylko potrzebny, lecz wręcz konieczny. Już starożytni rozumiejąc to, mawiali: „mens sana in corpore sano”. Wraz z rozwojem fizycznym idzie zwykle w parze rozwój umysłowy, rozwój wartości charakteru człowieka, które czynią z niego jednostkę pożyteczną zarówno dla społeczeństwa jak i dla państwa. Oczywiście, nie można tego faktu generalizować. Jest dużo ludzi doskonale rozwiniętych fizycznie, u których rozwój intelektualny pozostawia

wiele do życzenia, niemniej jednak faktem jest, że umysł czy też dusza ludzka lepiej rozwija się w zdrowym ciele niż w schorowanym. Aby sport stał się naprawdę źródłem zdrowia dla wszystkich a szczególnie dla młodzieży, potrzeba, by ta ostatnia umiejętnie do niego podchodziła. Nie szkodliwa i niezdrowa rekordomania, nie chęć błyszczenia i imponowania odrodzi fizycznie młodzież polską, lecz sport uprawiany z pełnym zrozumieniem jego wartości, jego zalet, sport uprawiany dla zdrowia. Sport pociąga młodzież, interesuje ją, jednak trzeba uważać aby to zainteresowanie nie szło zbyt daleko. A zdarza się to niestety często. Niektórzy poza sportem nic nie widzą, trening, mecz jest dla nich wszystkim, wszystko inne może w ogóle nie istnieć. Młody chłopak, który w ten sposób podchodzi do sportu, rozwija się źródłem siły fizycznej, źródłem zdrowia i zadowolenia, a nie czynnikiem odciągającym młodzież od kościoła czy też nauki! Czas już, aby młodzież wreszcie zrozumiała czym jest sport i jakie daje korzyści, aby zrozumiała, że sport przynosi korzyści tylko tym, którzy do niego poważnie ustosunkowują się. A korzyści te są wielkie. Sport jest przede wszystkim tym czynnikiem, który daje zdrowie, sprawność fizyczną i poczucie siły. Daje radość życia i wiarę w samego siebie. Nie tę sztuczną radość „alkoholową”, lecz tę, która wypływa ze zdrowego samopoczucia. Już chociażby dla tej radości życia, jaką przynosi sport, powinien on wśród społeczeństwa a zwłaszcza wśród młodzieży znaleźć się na godnym miejscu.

Jest to konieczne obecnie, w czasach wojennych, kiedy naród polski wyszedłszy z krwawej wojennej kąpieli rozpręży się i odradza.

Tadeusz Haluch

Czy przysioł druźnie szukać towarzystwa młodzieży męskiej!

To zależy, jakie są do tego powody. Są dziewczęta, które zbierają chłopców jak znaczki pocztowe. Jest to conajmniej brak delikatności. Inne uważają za wygodne mieć zawsze obok siebie jakiegoś „fatygantą”, który chętnie zapłaci za bilet na dancing lub do kina i to jest sobkostwo. Są i takie dziewczyny, które lubią, żeby je widziano z coraz to innym chłopcem, ich najnowszą zdobyczą: Jest to próżność. Są wreszcie dziewczyny, które po to poszukują towarzystwa aby poznać charakter i upodobanie poszczególnych młodych ludzi, aby wśród nich upatrzeć sobie, który by najlepiej nadawał się na męża. Jest to napewno roztropność.

M. Rzepecka

Po wiosennej fali

Drgnęły leciutko powieki głębiny,
Zbudził je ze snu magnolii kwiat,
Cichy szum wiosny, tęskny śpiew wierzby
I oczy duszy spojrzwały na świat
I tak szeroko rozwarły się całe
I tak miłośnie objęły przestworza
Pół szmaragdowych, wysrebrzone łąny,
Dalekie żywe, szafirowe morze.
Patrzyły oczy głębi duszy tkliwie
Po świecie Bożym w tym niemym zachwycie,
W tej błogiej ciszy i w tym rozmodleniu
Dla dłoni Tego, który tchnął cud nad życie,
Płynęła dusza po wiosennej fali
Hen światem cudnym przez lasy, doliny,
Przez morze kwiecie przepysznego w dali
Do zórz słonecznej krainy.

U ŁOŻA MŁODEJ KOBIETY

rodu wierzył że Panna Święta, co Jasnej broni Częstochowy cudem powróci na ojczyzny łono.

Po I wojnie światowej ziściły się nadzieje narodu naszego. Nowe, młode pokolenie odrodzonej Polski chce iść dalej śladami dziesięcioleciej tradycji. W roku 1936 studenci w zwartych i zorganizowanych szeregach stają na Jasnej Górze, aby tam słubować wytrwanie w religii katolickiej i obrać na wieczne czasy Matkę Bożą za Patronkę Polskiej Młodzieży Akademickiej.

Minęła II wojna światowa...

Zimne zbory protestanckie zamienione na świątynie pod wezwaniem N. M. P. świadczą, że lud nasz chce iść śladem dawnych tradycji. Poświęcenie poszczególnych diecezji i całej Polski Niepokalanemu Sercu Najświętszej Marii Panny w 1946 roku jest wymownym tego dowodem.

Nie zapomina naród nasz, że trzeba nam pomocy z góry od Tego, który losy narodów ma w rękę i Tej, która zdaje się dziś tak, jak w ciągu tysiącleć naszego istnienia przemawiać:

„— Nigdy ja ciebie, ludu, nie rzuciła,
Nigdy ci mego nie odjęła lica,
Ja — po dawnemu — moc twoja
(i siła)

Bogarodzica...”

M. A.

Pewnej nocy wezwano mnie do szpitala. Przywieziono tam żonę kierownika kantyny, prawie nieprzytomną, z silną gorączką i z krwotokiem. Siostry osądziły, że to jakaś kobieca rzecz i posłały po mnie.

Tak, niestety! Czysto kobieca choroba jakie często zdarzają się obecnie. Stan chorej wskazuje na jakieś poważne komplikacje. Zwłaszcza wysoka gorączka każe przypuszczać, że nie chodzi o zwykłe poronienie. Zaczynam się zastanawiać, czy nie znajdę jakiegoś punktu wyjścia...

Nadeszła noc, najstraszniejsza może w mem życiu. Chciałabym mimo to, aby noc taką przeżyć mógł ze mną każdy, komu kiedykolwiek przyszła ta myśl szatańska, aby pokusić się o sztuczne spędzenie płodu. Położna przywykła do wielu rzeczy: do jęków i krzyków, do krwi, do widoku ludzi wijących się w bólu i trwodze śmiertelnej. W wypadkach, gdzie inna kobieta z pewnością zemstałaby lub uciekła, każda z nas musi wytrwać do końca, musi zaciąć zęby i pełnić swój obowiązek, jak gdyby miała przed sobą nie żywą istotę, jakby w piersiach nie miała serca wrażliwego na cierpienia i nędzę ludzką. I ja wytrwałam do końca u łóża tej młodej kobiety, patrzyłam na jej mękę, ale drugi raz nie chciałam przyżywać czegoś podobnego.

Noc była cicha, orzeźwiająca, pełna uro-

ku, jaka często następuje po upalnym dniu letnim. W pokojach, przegrzanych światłem słonecznym, było duszno, więc otwierano wszystkie okna, aby orzeźwiający powietrze nocne miało swobodny dostęp. Zegar wieżowy wybił właśnie północ, dwanaście powolnych, dźwięcznych uderzeń. Chorzy na ogół chętnie słuchają bicia zegara, tym razem było jednak inaczej. Chora kobieta zerwała się nagle, oczy pełne niewysłowionego przerażenia skierowała ku drzwiom. Wyglądała strasznie. Twarz trupio biała, okolona rozczochranymi, zjezonymi włosami, oczy postawione w ślup, obłądny wzrok utkwiony w drzwi, jakby ujrzała tam coś strasznego. Pot ścieka z czoła. Z dyszącej piersi wyrwywały się z trudem słowa: „Precz!... precz!... przepadaj zjawo!...”

Usiłowała wyskoczyć z łóżka ku oknu, prawdopodobnie aby rzucić się na dół. Z trudem wielkim udało się nam przytrzymać ją. Osłabła wreszcie i wsunęła się cała pod koldrę, drząc z trwogi i przerażenia.

Nas obecnych mimo woli ogarnął także lęk i zdumienie. Przecież jesteśmy przytomni i nie możemy zauważyć nic, co by usprawiedliwiała trwogę chorej. W ciszy nocnej nie słychać żadnego głosu, żadnego szmeru, nie widać nic podejrzanego, nawet

chowania, ale też nie jest pożądana przesadna surowość i niedostateczne uwzględnianie potrzeb dziecięcych, tak samo jak za wielką ustepliwość.

Dla czynnych natur chłopców warunki są na ogół pomyślne. Natomiast u biernych chłopców z bogatym życiem wewnętrznym istnieje niebezpieczeństwo zahamowania, a często przytłumienia przez zbyt surowy sposób wychowania.

Daleko jednak gorzej przedstawiają się okoliczności tam, gdzie matka, ciężko walcząca o byt, uważa syna za ciężar i przeskodę w walce, pozostawiając go samemu sobie.

Wprawdzie całkowita swoboda w wychowaniu jest doskonałą sposobnością do samorozwoju wysokowartościowych zalet, niemniej jednak ten rodzaj wychowania większości pólserot nie wychodzi na dobre. Daje się dotkliwie we znaki brak dyscypliny, przez co powstaje najczęściej całkowita bezkarność i lenistwo, a często wykolejenie. Obowiązkowość zajmuje u nich obok często społecznego nastawienia mało miejsca.

W pierwszym więc rzędzie muszą matki wpoić w duszę i serca swych synów zamiłowanie do pracy. Ponieważ dusza chłopięca jest tak samo czuła na dobre, jak i na złe wpływy, następującym obowiązkiem matki jest chronić swego syna przed złymi wpływami. Niech syn nie chodzi samopas, niech matka wie, w jakim obraca się środowisku, niech mu dobiera odpowiednie towarzystwo, aby mógł żyć według przykazań Bożych.

Charakter jednostki wykuwa się wielkim wysiłkiem, żelazną nieraz wolą. Nie wolno żadnej matce rezygnować z tego szczytnego jej zadania na ziemi. Miłość matczyna nie może się tylko ograniczyć do opieki i pomocy, ale ma dać dzieciom przedewszystkiem skuteczne wychowanie. Samotna matka musi zebrać całą swoją energię i ukształtować tak swą wolę, by

mogła osiągnąć zakreślony sobie z góry stały cel wychowania syna.

Duży wpływ na wychowanie pólserot ma stopień przygotowania matki do zadań wychowawczych. Wykwalifikowane wychowawczynie umieją wcześniej i skuteczniej zwalczać niepożądane zjawiska, które u nieprzygotowanych matek przybierają czasem olbrzymie wprost rozmiary.

Wychowanie matczynie ma też swoje dobre strony. Pozbawiona ona jest męskiej bezwzględności, porywczoci i przesadnej ambicji. Tylko od matki zależy również umiejętne wprowadzenie tradycji o ojcu do wychowania syna, co też daje jak najlepsze wyniki w kształtowaniu charakteru chłopięcego.

Kobieta jako wychowawczyni i matka w warunkach narzuconego jej przez los wdowieństwa, nie posiada bynajmniej mniejszego znaczenia w wychowaniu potomstwa niż owdowiały ojciec. Negatywne zjawiska podkreśla się tylko w celu pedagogicznym. Ten sam cel nakłada jednocześnie na czynniki społeczne obowiązek szukania środków, któreby ułatwiły pracę samotnych kobiet i zapewniły ich wychowaniu lepsze rezultaty. W tym celu winne być stworzone ściślejsze stosunki między domem rodzicielskim, a szkołą. Godne polecenia jest również zasięganie porad wychowawczych w Instytutach Higieny Psychicznej.

Najsukcesyjniejszą jednak pomoc i dostateczną ochronę przeciw niedociągnięciom czystego wychowania matczynego, może przynieść przede wszystkim zrozumienie znaczenia matki jako wychowawczyni przez społeczeństwo. To przekonanie musi się objawiać w żądaniu bardziej celowego i intensywniejszego przygotowania młodzieży żeńskiej do zakresu zadań przyszłych matek i wychowawczyń. Miejmy nadzieję, że wówczas utrata męskiego wychowawcy nie będzie stanowiła tak wielkiej luk, jak to teraz niestety ma miejsce.

Halina J.

Jagielly, Zbigniewa Oleśnickiego, Kazimierza Jagiellończyka, Zygmunta I i opiekunką twórców nauki polskiej. Jej służyła najwyższa i najstarsza nasza uczelnia, akademia krakowska, która na pięć wieków przed ogłoszeniem dogmatu o Niepokalanym poczęciu Najświętszej Panny opowiedziała się za jego uznaniem.

U Królowej Niebios szuka światła nasz genialny astronom Mikołaj Kopernik. Upowszechnienie i unarodowienie kultu Bogarodzicy w Polsce datuje się od panowania gorliwego katolika Zygmunta III Wazy. W tym czasie do granic polski zbliżał się sułtan turecki Osman II z potęgą trzykroć sto tysięcy pohańców. Po zabitym hetmanie Stanisławie Żółkiewskim i po zabraniu w bisurmańskie łyka najznaczniejszych wojowników strach śmiertelny skulił serca koronnych obywateli, którzy ośm razy słabsze liczebnie wojsko mogli wystawić przeciw całej tej potędze „Walczyliśmy za wiarę przeciw poganom, nieprzyjacielowi i bluźniercom krzyża świętego... Królowo Nieba, wspieraj nas modlitwami Swymi u Syna” — mówi Chodkiewicz do swoich wojsk przed bitwą chocimską i rozbija w puch ogromne siły tureckie w 1621 r. Nigdy jednak w historii naszej nie ujawniła się opieka Marii nad Polską w takim stopniu, jak za czasów panowania Jana Kazimierza.

Po ciężkich walkach z kozakami, po czasach ognia i miecza, nastają czasy „potopu”. Runęli na Polskę z całą potęgą Szwedzi wtargnęli Turcy i Tatarzy, Kozacy i Moskale, Siedmiogrodzianie i Prusacy. Fale nieprzyjaciół w szerokie rozlały się morze i zdawało się, że w nim na zawsze utonąła wolność. Nad tą morską topielą wznosiła się tylko mała wyspa — Jasna Góra koło Częstochowy, gdzie znajdował się obraz Matki Bożej, daleko cudami słynący. Kilkudziesięciu mnichów z przeorem Kordeckim na czele, 160 żołnierzy, 50 szlachty zamyka bramy przed najeźdźcą, rozpoczyna bohaterską obronę trwającą 40 dni i uwieńczoną zwycięstwem nad 17.000 ludzi i 20 armatami.

Jakichkolwiek przyczyn odwołu dopatrzeć się historyk, to istota cudu jasnogórskiego leży w jego wyzwalającej i odradzającej sile. Huk dział klasztornych obudził sumienie w narodzie, wskrzesił śpiące, niewiara obezwładnione siły i dał hasło powszechnemu, zwycięskiemu powstaniu, które umożliwiło powrót króla Jana Kazimierza do kraju. Idąc za radą Stołtwej Apostolskiej i za głosem powszechnej, odwiecznej w Polsce wiary w szczególną opiekę Najświętszej Panny nad narodem, Jan Kazimierz w 1656 r. obiera Ją za opiekunkę swoją i Królowę królestwa swojego. Czcicielem Marii był nasz wódz i król Jan III Sobieski, który przed potrzebą wiedeńską uprasza błogosławieństwo M.B. przed cudownymi obrazami w Krakowie i Piekarach. Tego rodzaju przykłady można mnożyć i mnożyć. Wszystkie one będą nas coraz bardziej utwierdzać w przekonaniu, że najdzielniejsze charaktery i dusze polskie, najgenialniejsze umysły polskie, najwytworniejsze pióra i talenty polskie idą przez wieki ze sobą w zawody, by godnie uczcić Marię. Wielką też była Niebiańskiej Pani opieka nad nami. Nie zbrakło jej nigdy, ani w chwilach triumfu, ani w najgorszej nędzy. Czas rozbiorów przypada na okres upadku życia religijnego w Polsce. Pod wpływem niebezpieczeństwa następuje opamiętanie. Choć po rusztowaniach i zimnych podziemiach lała się krew męczeńska, naród nasz nie zapał się, cierpiał i razem z Wieszczem Na-

Kult Matki Bożej w dziejach Polski

Polska jest krajem, który w szczególny sposób kocha Marię. Kult do Najświętszej Panny przewijał się, jak nić złota, przez życie duchowe i dzieje polityczne dawnej Polski, zespolił się głęboko z losami państwa i rychło stał się kultem narodowym.

Od zarania dziejów naszych na kartach historii i legendy widnieje imię Marii jako Oredowniczkę narodu. Zaledwo spłynęła woda chrztu świętego po głowie Mieszka I i jego dworu, zaledwie legły pod uderzeniami toporów święte dęby, zaledwie zaczęły zniknąć na ziemiach lechickich dzierzawy posągów światowidów i gontyny bóstw, a już na ich miejscu wzniosły się ku niebu wspaniałe świątynie poświęcone Wniebowziętej, a już rozbrzmiewał hymn na Jej chwałę ułożony — Bogarodzica — Dziewica, Bogiem sławiona Maryja...

Hymn ten staje się wkrótce pieśnią bojową rycerstwa i hymnem narodowym. Śpiewem „Bogarodzica” krzepi swoje serce rycerstwo przed bitwą Grunwaldzką, stając do śmiertelnych zapasów z zakonem krzyżackim.

Nie pod warkot bębnow i surm bojowych, lecz — takt „Pozdrowienia Aniel-



Matka Boska Częstochowska

skiego” biegnie do walki w tej bitwie piechota; aby wesprzeć towarzyszy utrudzonych krwawym żniwem. Maria była gwiazdą przewodnią twórców państwowości polskiej — królowej Jadwigi, Władysława

(U łoża młodej kobiety)

ciemnia. Pokój cały oświetlony łagodnym światłem lampy nocnej. A jednak chora nie może się uspokoić. Wzmacniamy światło, aby przekonać ją, że nikogo obcego nie ma, ale ona krzyczy i zasłania się rękami; przyciemniamy znowu, jednak to potęguje jeszcze jej obłędny strach: Widzimy się wreszcie zmuszeni uciec do uspakajających zastrzyków.

Długą chwilę leżała wyczerpana, jak martwa. Policzki zapadnięte, woskowo żółte. Wyglądała w tej chwili jak stara siedemdziesięcioletnia kobieta. Spokój nie trwał długo. Znowu zaczęła się rzucać, przerazenie odbiło się na jej twarzy, z ust zaczęły padać urywane, bezwładne słowa: Oto są znowu... zbliżają się... cały szereg... jedno, dwa, trzy... to jest wielkie, całkiem rozwinięte... cztery, pięć... to znowu całkiem małe... sześć, siedem, osiem... och, to jest bez głowy, niesie główkę w rękę... dziesięć... dziesięć... to przerwane na pół, całe

zakrwawione... nie ma nóg, a jednak zbliża się... jedenaście... dwanaście... Ach, jakie to straszne gdzie twoja głowa?... gdzie członki?... gdzie wasze oczy?... Dlaczego nie macie oczu?...

Ruchem konwulsyjnym podciąga kołdrę i zasłania sobie nią twarz.

— Nie... nie... Zgiń... przypadnij... nie możecie przecież żyć... Milknij na chwilę, ale niebawem znowu zaczyna majaczyć:

— Słyszycie?... Jak wołają na mnie: Zabrałaś nam oczy... nie możemy oglądać światłości wiecznej... Oddaj nam oczy... matko... Zabrałaś nam oczy, daj nam teraz swoje... O, o... słyszycie?... widzicie?... jedno, dwa, trzy...

I znowu zaczyna się to straszne liczenie od jednego do trzynastu. Zaczynam powoli pojmować, ale to niemożliwe... To majaki gorączkowe. A jednak? Koniec majaczeń? Zgadza się z rzeczywistością.

(Dok. nastąpi).

Z życia katolickiego

Narodowe święto rolników we Włoszech. Rolnicy włoscy obchodzili uroczystości w ramach obchodów ogólnokrajowych święto swego patrona św. Józefa. We wszystkich parafiach odbyły się zebrania, na których omawiano zagadnienia związane z reformą rolną. Przy tej okazji biskupi Włoch środkowych i południowych wydali wspólny list pasterski, w którym domagają się sprawiedliwego rozdziału dóbr wśród rolników oraz możliwości egzystencyjnych dla ich rodzin.

Pielgrzymki — samolotem. Liczba pielgrzymek do Lourdes stale wzrasta. Ostatnio rozpoczął się tu okres główny pielgrzymek z całego świata. Do chwili obecnej od początku bież. roku bawiło w Lourdes 148 pielgrzymek. Największy napływ pańników oczekiwany jest na miesiąc letni. Po raz pierwszy w historii spodziewany tu jest przylot samolotów z pańnikami. Ogłoszono już, że kilkuset Amerykanów z Filadelfii i z Bostonu przybędzie do Lourdes drogą powietrzną pod kierunkiem O. Coockoma.

Chiny modlą się o pokój. Chiński kardynał J. E. Msgr Thien zarządził, aby w największym kościele katolickim w Pekingu wystawiony był przez cały dzień co niedzielę Najśw. Sakrament Ołtarza. Od wczesnego rana do późnej nocy oddawana jest cześć Jezusowi Eucharystycznemu przez księży, zakonników i wierzących, którzy w ten sposób proszą o pokój dla Chin i całego świata.

Nowy błogosławiony. W dniu 4 kwietnia odbyła się w Bazylice św. Piotra w Rzymie pierwsza w tym roku beatyfikacja. Nowym błogosławionym jest Francuz, brat Benilde, członek zgromadzenia Braci Szkół Chrześcijańskich oddanego wychowaniu młodzieży, zwłaszcza opuszczonej. Brat Benilde urodził się w roku 1808, umarł w 1862.

Katolicyzm przez radio. Są kraje, w których radio poniera także cele religii. Takim jest Holandia, gdzie działa znana stacja, Hilversum.

Kler tubylczy. Sekretarz Kongregacji Propagandy Wiary, arcybiskup Constantini, ogłosił niedawno następujące dane o klerze tubylczym w krajach misyjnych: w Japonii wszyscy biskupi są Japończykami. W Chinach jest 25 diecezji kierowanych przez biskupów Chińczyków, z kardynałem w Pekinie na czele; obok nich jest 113 biskupów lub prefektur apostołskich, które są powierzone cudzoziemcom. W Indiach jest 12 biskupstw z klerem tubylczym, a 47

z zagranicznym. W Indochinach 3 biskupów indochińskich, a 15 zagranicznych. W Korei 5 tubylczych, a 3 zagranicznych. W Afryce obok wielu zagranicznych biskupów jest dwóch biskupów tubylczych. Po jednym biskupie tubylczym jest w Indonezji i w Siamie. — Takie skutki wydała śmiała decyzja Piusa XI, który po raz pierwszy w r. 1926 wyświęcił sam 6 Chińczyków na biskupów.

Z dziecezji

Oddział „Caritas” w Witnicy ożywił swoją działalność w roku bieżącym. W styczniu br. urządził tradycyjny opłatek dla dzieci dożywianych w kuchni „Caritas”, w którym wzięło udział 112 dzieci. W ogrzanej sali Domu Parafialnego, działwa, przeważnie szkolna — wśród miłego nastroju kolendowego, przy oświetlonej choince, wysłuchała ciepłych słów ks. proboszcza poczym spożyła obfity posiłek i do domów otrzymała paczki z ciastkami.

W okresie wielkanocnym — w ramach rekolekcji wielkopostnych „Caritas” ułatwił biednym chorem odbicie spowiedzi, urządzając tzw. „Dzień chorych”. W Wielką Sobotę kierownictwo Oddz. zajęło się sporządzeniem paczek, zaś rycerki Kruceży Eucharystycznej poraz pierwszy zaangażowano do współpracy dobroczynnej.

Pogodny, ciepły dzień 22 kwietnia — był znowu dniem radości — „Świecone” dla dzieci. I tym razem dzieciarnia zebrana w sali Domu parafialnego zasiadła do zastawionych stołów. Modlitwa, poświęcenie darów — śpiew „Wesoło nam dziś dzień nastał” — poprzedziły posiłek. Spora gromadka dzieci (79), wśród wesołego gwaru czuje się na tradycyjnych już gościach caritasowych znakomicie. Modlitwa i chórowym „Dziękujemy Panom” zakończono przyjęcie. Biedne osoby starsze i chore, które korzystają z kuchni „Caritas” przy każdej takiej okazji otrzymują paczki do domów.

Kuchnia „Caritas” w Witnicy dozwia dziennie przeciętnie 100 do 120 osób, przeważnie dzieci i młodzież szkolna. Społeczeństwo winno doceniać dobroczynną działalność instytucji jaka jest w parafii „Caritas” i przyświeca jej nie tylko z doraźną pomocą w czasie wielkanocnym ale pomoc ta powinna być zorganizowana, systematyczna i ciągła, inaczej dobroczynność i to miłosierdzie, będzie stale kuleć.

Pulkowska Maria
Sekretarka Oddziału

Rady praktyczne

Napoje chłodzące

Napój z kwasu cytrynowego. Zamiast cytryny można wziąć kwasu cytrynowego robić jak wyżej, dodać dla zapachu choć jedną cytrynę pokrajaną w plasterki. Na pół litra wody dać 2 dkg drożdży, 3 szklanki cukru, półtora dkg kwasu cytrynowego, z pół cytryny i 10 dkg cukru dla zrobienia karmelu dla zabarwienia.

Napój z soków owocowych. Robi się jak wyżej. Na 12 litrów wody 1 butelka soku i 2 dkg drożdży.

Napój z jabłek. Odpadki z jabłek obrać z miejsc robaczywych, wypłukać, dać na sito, aby obeschły. Zalać potem w kamienym garnku lub w baryłce wodą gotującą się tak, aby czwarta część wody była nad jabłkami, przykryć czystą ściereczką i postawić w kuchni, na dwie doby lub nawet dłużej. Potem cedzi się przez sitko, słodzi do smaku i zlewa do butelek. Do każdej butelki dać 2—3 rodzynki, wtedy lepiej musuje.

Napój z obierzyn owocowych. Przy suszeniu owoców obieranych pozostaje wiele obierzyn i gniazd owocowych. Trzeba je wszystkie zbierać i suszyć, bo sok z wygotowanych tych odpadków z dodatkiem cukru, drożdży i skórki cytrynowej jest doskonałym i niekosztownym napojem.

Napój z miodu. Zamiast soku można wziąć tyle miodu, aby płyn był słodki. Dodać naparu ze szczypty chmielu i 1 dkg drożdży.

NOWOŚCI WYDAWNICZE:

Pismo dla posiadaczy ogródków.

W Tarnowie wychodzi pożyteczne czasopismo dla ogrodników i miłośników ogrodnictwa p.t. „**Hasło Ogrodniczo-Rolnicze**”.

Pismo to jest jedyne w Polsce i cieszy się dużym wzięciem wśród posiadaczy ogródków, zawodowych ogrodników i uczące się młodzieży w szkołach rolniczych i ogrodniczych. Każdy zeszyt jest bogaty w treść i ilustracje i zawiera 60 stron druku na dobrym papierze.

Adres Redakcji i Administracji: Tarnów, ul. Matejki 13. Numery okazowe wysyła Administracja po nadesłaniu znaczka pocztowego za 50.— zł.

POLECAMY!

Śpiewnik-Modlitewnik oprawa płócienna format kieszonkowy, wielki wybór pieśni z nutami do Matki Bożej, tylko 225.— zł.

Księgi metrykalne chrztów, ślubów, zgonów w oprawie, lub luźne arkusze.

Dručky metrykalne — setka 250.— zł.

Instrukcja o kanonicznym badaniu narzeczonych — 75.— zł.

Formularze badań przedślubnych — 6.— zł Formularze dodatkowe — 3.— zł.

Zamawiać:

Kuria Biskupia w Olsztynie

Na I. Komunię Świętą

naipiękniejszym podarkiem — dobra książka Polecamy:

A. Chojnacki: **Owoce Bożego Sądu** cena 240.— zł

A. Bogaiński: **Gorejące Serca** cena 220.— zł

Wydawnictwo św. Krzyża
Opole

Do nabycia również we wszystkich księgarniach

Na szerokim świecie

Churchill proponuje Stany Zj. Europy kierowane przez Wielką Brytanię.

W Hadze nastąpiło otwarcie tzw. kongresu „Stanów Zjednoczonych Europy”. Kongres ten, poprzedzony głośną kampanią propagandową prasy skrajnie prawicowej odbywa się pod protektorem Churchilla, który wygłosił inauguracyjne przemówienie. Churchill wypowiedział się za utworzeniem „Stanów Zjednoczonych Europy” z udziałem Niemiec, lecz pod kierownictwem Wielkiej Brytanii. Domagał się on dobrowolnego „ograniczenia suwerenności narodowej” uczestników „Stanów Zjednoczonych Europy”.

Ze wszystkich ognisk wojennych na czoło wysuwa się ostatnio Palestyna. Nie dlatego, żeby walki były tam krwawsze niż gdzie indziej, ale dlatego, że Palestyna leży na szlaku. Francuskie pismo „Liberator” tak o tym pisze: „Czuć zapach nafty dokoła kryzysu Palestyńskiego. Podobnie jak Włochy, Hiszpania, Grecja i Turcja tak samo Palestyna i kraje sąsiednie są pozycjami strategicznymi, kluczami do dróg prowadzących przez morze Śródziemne do rejonów naftowych”. Sytuacja w Palestynie jest zmatowiona. W rzeczywistości w Palestynie mają miejsce zacięte walki między Żydami a Arabami, a w niektórych wypadkach weszły do akcji wojska brytyjskie.

Walki toczą się o Haifę i Jaffę, gdzie

biegnie rurociąg naftowy, mniej zacięte walki są w okolicy Comurs i Acre, a ostatnio wybuchły w samej Jerozolimie, gdzie ogłoszono stan wojenny. Chwilowo zawierane rozejmy rozganiały tylko na nowo zacięte walki.

Komisja ONZ do sprawy Kaszmiru uchwalila plebiscyt w tym Kraju. Plebiscyt zadecyduje, czy kraj będzie należał do Indii czy Pakistanu. Tymczasem walki trwają.

„**Nowe Bloki**” snują się w koncepcjach politycznych: blok grecko-turecko-arabski, wysuwany przez Tsaldarisa, popierany podobno przez Anglię i Amerykę. Blok łaciński, projektuje wysłannik Trumana Taylor, który omawiał sprawę z gen. Franco. Blok ten miałby objąć Francję, Włochy i Hiszpanię. Bankierzy hiszpańscy zabiegają w Ameryce o pożyczki dla tych państw, stosunki zaś handlowe między Hiszpanią a Anglią i Ameryką są ożywione.

W Szwajcarii odbył się międzynarodowy Kongres Caritasu 13 komisji obradowało nad poszczególnymi problemami wspólczesnej akcji charytatywnej i potrzebami dotkniętych zniszczeniami wojny narodów. Sekretariat Centrali międzynarodowej Caritasu urzęduje w Luzern.

W Montrealu (Kanada) obradowała Międzynarodowa Organizacja Pracy nad ogólnosiwiatowym kodeksem pracy.

Hitlera było, uwolnić swój naród od „niezdrowych”, „obcych” duchowi niemieckiemu „naleciałości” chrześcijańskiej religii.

„Odrzucamy chrześcijaństwo, bo ono zgwałciło istotę germańskiego ducha!” „Chrześcijaństwo jest religią niewolników i głupców, pogrążonych w marzeniach o życiu przyszłym!” (Rosenberg) — oto szereg wynurzenia czołowych przywódców narodowego socjalizmu.

Można dziś dysputować, czy potrzebne są Europie zjednoczone ekonomicznie Niemcy. Jedną jest rzecz pewna, że byłoby niewybaczalnym błędem i samobójstwem dla Europy, gdyby pozwolono odrodzić się na nowo pruskiemu militarystyzmowi.

Uzbrojone Niemcy — to brzytwa w rękę szaleńca.

Wszystkie narody świata widzą w klęsce Niemiec słuszną karę Bożą za popełnione zbrodnie.

Jeśli dziś pewna część Niemców przeklina Hitlera, to nie dlatego, że rozpętał zbrodniczą wojnę, ale dlatego że ją przegrał.

Nie wystarczy, że naród niemiecki uzna, że przegrał wojnę.

Trzeba, aby zrozumiał, że przegrana jego jest słusznym odwetem zgwałconej sprawiedliwości.

Anglosaski program denazyfikacji Niemiec będzie tylko pustym frazesem lub zamydleniem oczu zagranicy, jeśli w narodzie niemieckim nie obudzi się świadomość krzywdy, jaką wyrządził innym narodom, a w sercu każdego poszczególnego Germanina nie zrodzi się żal i skrucha pokutującego łotra.

Dopóki wszyscy Niemcy bez wyjątku nie dojdą do tego przeświadczenia, iż są nie tylko zwyciężonymi, ale także winowajcami, dopóty nie mogą liczyć na to, by narody chrześcijańskie odnosiły się do nich z ufnością i wiarą.

K. J. W.

W trzecią rocznicę kapitulacji Niemiec

Trzeci rok dzieli nas od kapitulacji Niemiec. Załamał się reżim hitlerowski, który swój podbój Polski — uważał za niezwykle wyczyn militarny niemieckiego oręza.

Ostawiony „Feldzug” w 18-tu dniach znajduje jednak właściwą ocenę w świetle wynurzeń pewnego księdza niemieckiego, z którym dane nam było dzielić wspólną niedolę obozu koncentracyjnego.

Spośród niemieckich duchownych, których bezbożny hitlerizm wtarczył do obozów koncentracyjnych wyróżniał się swą inteligencją i cywilną odwagą kapłan katolicki nazwiskiem ks. Karls, b. dyrektor „Caritasu” w jednym z zachodnich miast niemieckich.

— Z ust jego też wyszły słowa, które rozwiewają raz na zawsze nazistowski mit

o błyskawicznym „Feldzugu” w 18-tu dniach na Polskę. Przytaczam w dosłownym tłumaczeniu jego opowiadanie:

„Było to w kilka miesięcy po podboju Polski przez Hitlera. Spotkałem się dnia jednego ze znajomym oficerem z Wermachtu. Na moje zapytanie, jakie odniósł wrażenie z wyprawy wojennej na Polskę, taką usłyszałem odpowiedź: Książd to nazywa wyprawą wojenną? — To nie była wojenna, ale zbójcka wyprawa! Tyle z ust niemieckiego księdza.

Historia świadkiem, że w narodzie niemieckim tkwią od wieków dzikie instynkty zaborcze. Chrześcijaństwo przytumiło nieco owe barbarzyńskie skłonności germańskiej rasy. Pierwszym przeto zadaniem

Państwowe Gorzowskie Zakłady Graficzne

Oddz. w Drezdenku — ul. Nowogrodzka 21 przyjmując od zaraz składacza ręcznego (zecera). Warunki wg. umowy zbiorowej oraz karty żywnościowe I kat.

Mieszkanie zapewnione.

WEŁNA

Cresta Białecka

SKUP — WYMIANA — HURT

Zamiejscowych obsługujemy również za pośrednictwem poczty

Włóczka w różnych kolorach stale na składzie

Poznań, Roosevelt 19 — Telefon 52-7-05

Oddział w Bydgoszczy, ul. Dworcowa 55
Telefon 33-13

Biura czynne od 8—15, w soboty od 8—13

Przedstawiciel DO SPRZEDAŻY SOKÓW

poszukiwany

Poznań, Ratajczaka 7, pod „4,176”

Oferty: Biuro Ogłoszeń „PAR”

POMNIKI NAGROBK I

granitowe, marmurowe
i ze sztucznego kamienia wykonuje Zakład

Rzeźbiarsko-kamieniarski

J. Zieliński

Gorzów, ul. Tkacka 91

Mieszkanie prywatne
ul. Paderewskiego 8, m. 11



Wydawca: Administracja Apostolska. Redaktor X. Kazimierz Łabłński. Adres Redakcji i Administracji. Gorzów Wlkp. (Zamoście) ul. Woskowska 1 b. — Telefon 239 — P. K. O. V-854. — Godziny przyjęć od 12—13. Rękopisów niezamówionych nie zwraca się. Prenumerata miesięczna 25,— zł, kwartalnie 75,— zł. Ogłoszenia w cenie 30,— zł za jeden mm wysokości w jednej szpalcie szerokości. — Tłoczono w Państwowych Gorzowskich Zakładach Graficznych. 1026-V-48 K-52617